



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Słoneczna
witamina D**
| s. 4



**Serce
dla Afryki**
| s. 5



**Rozumiem
rozgoryczenie kibiców**
| s. 8



Wycinają nawet w rezerwacie

PROBLEM: Niedawno pisaliśmy, że władze Hawierzowa są zaniepokojone zakrojoną na wielką skalę wycinką drzew w lasach podmiejskich. W ostatnich tygodniach mieszkańcy zauważyli, że wycinane są również spore połacie w lasach na obszarze Czeskiego Cieszyna i Trzyńca. Po sygnale od czytelników zajęliśmy się tym tematem.

Na wycinkę w wielu miejscach rezerwatu „Wielkie Doły”, który rozciąga się na 36,5 hektarach na obszarze Czeskiego Cieszyna i Trzyńca (jego części Czeski Puńców) zwrócił nam uwagę jeden z czytelników. – Lubię długie wędrówki. Podczas nich odkryłem, że w bardzo wielu miejscach w tym rezerwacie są powycinane drzewa – powiedział mężczyzna, którego oburzyła eksploatacja drzewa w rezerwacie. „Wielkie Doły” są chronionym obszarem od 1990 roku.

„Głos Ludu” postanowił ustalić, czy wycinki przeprowadzane są zgodnie z prawem, czy też chodzi o samowolę przedsiębiorstwa Lasy RC. Dziesięcioletni plan opieki nad rezerwatem zatwierdza Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Szef wydziału gospodarki leśnej, Milan Machač, wyjaśnił, że również rezerwat mogą tworzyć lasy, które mają funkcję gospodarczą, dlatego eksploatacja nie jest wykluczona, o ile odbywa się zgodnie z tym planem. Pracownica wydziału ochrony środowiska, Iva Páleníková, przeprowadziła kontrolę w rezerwacie. Udostępniła nam protokół. Wynika z niego, że przedsiębiorstwo leśne nie złamało prawa. – Miałam wiele telefonów w sprawie tego rezerwatu, ludzie zwracali się również do Urzędu Miasta w Trzyńcu. Bardzo się z tego cieszę, że lasy nie są im obojętne. Jednak w tym przypadku wszystko odbyło się zgodnie z zatwierdzonym planem opieki. Lasy RC mogą wykarczować określoną liczbę miejsc, przy czym żadne z nich nie może być większe niż 25 arów. Wycinane są drzewa, które mają ponad 110 lat, te, które nie były na tym obszarze roślinami pierwotnymi. Wszystkie te warunki zostały dotrzymane. Wycięte połacie zostaną obsadzone nowymi drzewami. Zmiany te mają na celu



Powycinane drzewa w rezerwacie Wielkie Doły.

odnowę lasu zarówno pod względem wieku, jak i rosnących tam gatunków – wyjaśniła Páleníková.

Skład gatunkowy lasu ma ulec zmianie. Liczba przeważających dotąd lip i grabów ma być zmniejszona, całkowicie mają być wyeliminowane świerki, sosny i modrzewie. Wykarczowane połacie będą obsadzone szczególnie takimi gatunkami, jak buk, dąb, jodła, wiąz i jawor.

Jeszcze bardziej niż wycinka lasów w rezerwacie „Wielkie Doły” rzucają się mieszkańcom w oczy ogołocone z drzew połacie na Jagodnej (Trzyńiec-Sosna). Ten las nie jest rezerwatem, lecz w dużym stopniu wykorzystywany jest przez trzyńczan do celów rekreacyjnych.

Urząd Miasta zwrócił się do Lasów RC z apelem, by z większym wyczuciem eksploatowały lasy podmiejskie. Dyrekcja Lasów przekonuje, że również wycinka na Jagodnej odbywa się zgodnie z przepisami. – Ważnym aspektem jest zapewnienie bezpieczeństwa osób, które się tam poruszają – a bywa ich sporo. Drzewostan na Jagodnej jest stary, w wieku nawet 140 lat, w złym stanie. Dlatego trzeba było wyciąć te drzewa, które oznaczały największe zagrożenie dla ludzi – powiedział rzecznik Lasów RC, Zbyněk Boublík.

Bedřicha Hudzieczka, odpowiedzialnego za gospodarkę leśną w Urzędzie Miasta Trzyńca, te słowa

nie przekonują. – Prawdą jest, że drzewostan na Jagodnej jest stary. Ale tam zostały wycięte zdrowe okazy. To tylko takie słowa do zamyslenia – powiedział. – Eksploatacja na taką skalę nie szanuje priorytetowej funkcji lasów podmiejskich, do której to kategorii należy las na Jagodnej.

Lasy nazywane są zielonymi płucami miast. W regionach wysoko uprzemysłowionych ta funkcja jest szczególnie ważna. Trzyńiec, Czeski Cieszyn czy Hawierzów, gdzie często przekraczane są limity zanieczyszczenia powietrza, bardzo potrzebują takich płuc.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

ULATNIAŁ SIĘ CHLOR – DZIESIĄTKI POSZKODOWANYCH

Wczoraj ok. godz. 8.00 w pomieszczeniu technicznym na oddziale rehabilitacji w Szpitalu z Polikliniką w Hawierzowie doszło do niebezpiecznego zdarzenia. – Jeden z pracowników w nieprawidłowy sposób obchodził się z chemikaliami. To wywołało reakcję chemiczną, w wyniku której zaczął się ulatniać chlor – poinformowała Alena Obracajová, zastępująca rzeczniczkę szpitala. Ulatniający się gaz wkrótce był obecny na całym parterze szpitala. We współpracy z Policją i Strażą Miejską przeprowadzono ewakuację pracowników i pacjentów. Szpital przez dwie godziny był zamknięty. Na miejsce zdarzenia wezwano strażaków, którzy przeprowadzili pomiary stężenia chloru i postarali się o wentylację pomieszczeń. – Przyjechali również pracownicy laboratorium chemicznego Wojewódzkiej Straży Pożarnej z Frenštatu pod Radhoszczem, którzy pobrali próbki w celu zbadania substancji znajdujących się w pomieszczeniu technicznym – poinformował rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kúdela.

Drażniący chlor wywołał problemy zdrowotne u dziesiątek osób. Wczoraj po południu Obracajová powiedziała naszej gazecie, że trzeba było udzielić pomocy medycznej 38 osobom, a 13 z nich zostało hospitalizowanych – 10 pracowników oraz trzech pacjentów. Najpoważniejszy jest stan pracownika, który pracował z chemikaliami. Przyjęto go na oddział intensywnej terapii. Kierownictwo szpitala nie ujawniło wczoraj szczegółów o stanie zdrowia poszkodowanych, powołując się na to, że dopiero przeprowadzane są badania.

Gazowy chlor działa drażniąco na układ oddechowy i błony śluzowe, może prowadzić do obrzęku płuc, a w dużych stężeniach nawet do śmierci. (dc)

POGODA

czwartek



dzień: -3 do -1 °C
noc: -2 do -6 °C
wiatr: 3-7 m/s

piątek



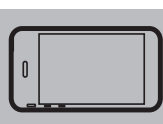
dzień: -5 do -1 °C
noc: -5 do -9 °C
wiatr: 2-6 m/s

Uwaga, trwa KONKURS – prenumerata ma dużą wagę

Do wygrania



Tablet



Smartfon



3xpobyt

Więcej informacji na stronie www.glosludu.cz



KRÓTKO

WALKA
Z HAZARDEM

CZESKI CIESZYN (maki) –

1 grudnia weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Miasta, które ma na celu zmianę wyglądu zewnętrznych czeskokieszyńskich salonów gier oraz wprowadzenie w nich stałego monitoringu. W myśl nowej uchwały z okien i fasad budynków, w których mieszczą się salony gier, powinny zniknąć migające wyświetlacze, reklamy oraz inne efekty wizualne zachęcające do skorzystania z usług hazardowych. Prowadzący kasyna będą musieli w dodatku prowadzić stały monitoring.

* * *

KOŚCIÓŁ JAK NOWY

TRZYNIEC (kor) – W najbliższą niedzielę o godz. 16.00 w świątyni Śląskiego Kościoła ewangelickiego A.W. odbędzie się uroczyste, adwentowe nabożeństwo, które otworzy kościół po trwającym kilka miesięcy remoncie. Odnowioną świątynię jednak można zwiedzać już od środy do piątku, zawsze od godz. 17.00. Podczas remontu kościół otrzymał nową elewację, a również bezbarierowe wejście, z którego będą mogli korzystać wierni na wózkach inwalidzkich. Są też nowe okna, centralne ogrzewanie, ławki i oświetlenie oraz toalety w osobnym obiekcie.

* * *

KTO MINISTREM?

PRAGA (kor) – Lider partii koalicyjnej LIDEM, Karolína Peake, powiedziała premierowi Petrowi Nečasowi (Obywatelska Partia Demokratyczna), że w przypadku, gdyby doszło do zmian w rządzie, byłaby gotowa stanąć na czele resortu obrony. Przypomnijmy, że zmiany dotyczyłyby przede wszystkim stopniowego połączenia ministerstw transportu oraz handlu i przemysłu. – Ostateczna decyzja w tej sprawie powinna zapaść jeszcze przed świętami – powiedział Nečas.

* * *

NIE DLA
SEGREGOWNI

TRZYNIEC-PODLESIE (maki)

– Mieszkańcy miasta nie chcą, by w okolicach ich miejsca zamieszkania powstała segregownia śmieci. Mieszkańcy Podlesia nie zmienili zdania nawet po wtorkowym spotkaniu z władzami miasta oraz przedstawicielami firmy Nehlsen Trinec. Nie obawiają się tylko podwyższonego ruchu na drogach, przeszkadza im przede wszystkim przemysł, z którym wiąże się hałas, zanieczyszczenie i nieprzyjemny zapach unoszący się w powietrzu. Inwestycja została na razie odroczone. W wyniku negocjacji z Hutą Trzinec, przez teren której do segregowni przewożony ma być materiał odpadowy, umowa o współpracy w najbliższych trzech latach nie zostanie podpisana.

SZANOWNI
CZYTELNICY!

W sobotnim „Głosie Ludu” błędnie podałam godzinę rozpoczęcia spektaklu „Maciś I i jego mali poddani”. Spektakl ten odbędzie się 7 grudnia o godzinie 16.00 w Teatrze Lalek „Bajka” w Czeskim Cieszynie.

Za pomyłkę serdecznie przepraszam.
Barbara Kubiczek

Centrum jak się patrzy

Projekt, który planowano od dawna i który wreszcie udało się zrealizować, dobiegł końca. We wtorek wójt Suchej Górnej Jan Lipner w towarzystwie dyrektora firmy budowlanej VOKD, która realizowała prace budowlane, przeciął symboliczną wstęgę na ul. Centrum.

– Nasza gmina zasługuje na to, by miała godne centrum, którego tu nie było. Kiedyś tę funkcję pełnił być może Stary Dwór, który w wyniku działalności górniczej został całkowicie zlikwidowany – powiedział Lipner.

W wyniku przebudowy całkowicie zmienił się wygląd ul. Centrum, przy której stoją Dom Robotniczy i Dom PZKO (oba zostały niedawno kompletnie wyremontowane) oraz ul. Sportowej, prowadzącej do Urzędu Gminy i kościoła parafialnego. Obie ulice zostały wybrukowane szarą i ceglastą kostką. Powstały nowe miejsca parkingowe, chodniki, murki ozdobne utrzymane w tej samej tonacji. Przy okazji trzeba było na nowo wykonać sieci inżynieryjne. Przeprowadzono rewitalizację Parku Bohaterów. Koszty inwestycji wyniosły 41 mln koron, z tego 27 mln tworzyły fundusze unijne.

– Projektując styl nowego centrum, inspirowaliśmy się budynkami, które są charakterystyczne dla Suchej Górnej. Czerwona cegła pojawia się na Domu Robotniczym, wybudowano z niej polską szkołę ludową – powiedział „Głosowi Ludu” architekt Josef Starý, który wraz z żoną Evą jest autorem projektu. (dc)



Centrum Suchej Górnej w zimowej szacie.

Fot. DANUTA CHLUP

Zamiast rąk – laser

Laser zamiast rąk – tak można w trzech słowach nazwać program, który przygotowały trzy budowlane szkoły średnie z naszego regionu: z Ostrawy, Opawy i Hawierzowa. Nowy program edukacyjny umożliwi modernizację dziewięciu szkolnych laboratoriów badawczych, służących do nauki kierunków budownictwa oraz geodezji. Nowy sprzęt dla szkolnych laboratoriów szkoły będą mogły zakupić dzięki dotacji z Unii Europejskiej.

– Wspomniane szkoły korzystają

obecnie z przestarzałego sprzętu, nie mają do dyspozycji nowoczesnych instrumentów pomiarowych – mówi David Sventek, szef Urzędu Rady Regionalnej Województwa Morawsko-Śląskiego. – Dlatego przekazemy Będą to np. cyfrowe teodolity, tachimetrie i urządzenia niwelacyjne. Nowe urządzenia powinny trafić do szkół na początku przyszłego roku szkolnego. (kor)

Pułapka na nieporządnym

Karwina wydaje co roku setki tys. koron na likwidację dzikich wysypisk śmieci. Ludzie syją odpady na odległych miejscach na peryferiach miasta, terenach rekultywowanych, a nawet na mało widocznych miejscach w parkach. – Nielegalne wysypiska są w większości dziełem prywatnych osób (nierzadko bezdomnych), ale odnotowaliśmy nawet przypadki, kiedy tworzyli je przedsiębiorcy. Dobrze znamy te miejsca, które robią wrażenie niepilnowanych. Tam teraz zainstalowaliśmy tzw. fotopułapki. Specjali-

styczne kamery zarejestrują sprawcę i natychmiast wyślą sygnał do Straży Miejskiej. Dzięki temu łatwiej będzie udowodnić sprawcy tworzenie wysypiska i ukarać go – poinformował Lukáš Raszyk, wiceprezydent miasta. Fotopułapki umieszczono również w niektórych miejscach na osiedlach.

W tym roku, jeszcze bez fotopułapki, udało się udowodnić tworzenie dzikiego wysypiska przedsiębiorcy, który wysypał na brzegu Olzy gruzu z budowy i inne odpady. Zapłacił wysoką grzywnę. (dc)

Mieszkanie cię
nie poczuje

Mieszkańcy Karwiny jedno mają pewne. W przyszłym roku nie muszą się obawiać wyższych opłat komunalnych. Budżet, który uchwaliła we wtorek Rada Miasta, nie przewiduje w tym zakresie żadnych podwyżek. Czynsz w mieszkaniach komunalnych czy opłaty za wywóz śmieci pozostaną na tym samym poziomie co w roku bieżącym. Nie zmieni się też współczynnik naliczania podatku od nieruchomości.

– Przychody podatkowe we wszystkich miastach systematycznie spadają, zmienia się podatek VAT, a państwo coraz mniej nam daje na sprawowanie administracji publicznej. Mieszkaniec nie może jednak poczuć tych cięć na własnej skórze – uważa prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel, deklarując chęć czynienia oszczędności w ramach magistratu.

Jak wynika z ustaleń budżetowych na przyszły rok, Karwina będzie rozporządzać niecałym miliardem koron. To o 200 milionów koron więcej niż

w roku bieżącym. Miasto postanowiło bowiem sięgnąć po środki inwestycyjne do funduszu rezerw i w ten sposób „nadmuchać” budżet. Podczas gdy w tym roku miasto wydało na inwestycje z własnej kiesy niewiele ponad 200 mln koron, te przyszłoroczne wyniosą 275 mln koron. Władze liczą również na kolejne zastrzyki pieniędzy z Unii Europejskiej. Dokładna ich wysokość będzie jednak znana dopiero wiosną przyszłego roku.

Plany inwestycyjne Karwiny dotyczyć będą m.in. przestrzeni publicznych koło szkoły im. Mendela oraz na osiedlu w Raju, regeneracji parku leśnego w Dębnie, a także modernizacji parku zamkowego im. Bożeny Němcovej, która obejmie budowę ścieżek dla rolkarzy oraz wyposażenie parku w nowe ławki i inny sprzęt wypoczynkowy. Jak co roku z miejskich środków będą utrzymywane szkoły, drogi, komunikacja miejska oraz instytucje kulturalno-oświatowe i sportowe. (sch)

Polsko-czeskie ćwiczenia



Fot. ARC

Trzy jednostki strażyaków, w tym polska z Prudnika, wzięły udział w poniedziałek w ćwiczeniach straży pożarnej w miejscowości Wysoka w byłym powiecie bruntalskim. Tematem ćwiczeń była pomoc podczas zderzenia się dwóch samochodów osobowych. W wyniku zdarzenia ucierpiał kierowca.

Warto dodać, że w regionie bruntalskim jednostki straży pożarnej współpracują już od kilku lat. Często nawet polscy strażacy w przypadku pożaru lub klęski żywiołowej mogą

być na miejscu wcześniej, niż ich czescy koledzy.

– Współpraca ze strażakami z dwóch polskich województw, opolskiego i śląskiego, jest dla nas bardzo ważna. A w przypadku ważnych wypadków nie zależy na tym, kto będzie pierwszy na miejscu: polscy czy czescy strażacy. Liczy się ratowanie życia ludzi – mówi płk Jiří Patrovský ze strażackiej komendy w Bruntalu. Ubolewa jednak, że podobnej współpracy nie ma w innych przygranicznych między Polską a RC. (kor)

Mikołaje wyruszą po domach

Dzisiaj dzień Świętego Mikołaja, biskupa Miry. Ze względu na wiele dobrych uczynków, cały majątek rozdał biednym, został pierwowzorem postaci rozdającej prezenty. Jednak dzisiejsze święto to nie tylko obdarowywanie upominkami dzieci.

Święty Mikołaj, Anioł i Diabeł – to klasyczny skład grupek, które dziś odwiedzają domy, szkoły i przedszkola. W Istebnej „chodzenie z Mikołajami” zakrojone jest na dużo większą skalę. Tadeusz Papierzyński, kierownik Zespołu Regionalnego „Istebna”, chodzi z grupą, która liczy przeszło trzydzieści osób. Istebnianie kilka lat temu wznawili starą miejscową tradycję. – Nie oznacza to, że przez dwadzieścia czy trzydzieści lat te grupy się w ogóle nie pojawiały. Pamiętam, że kiedy ja zaczynałem swoją przygodę z zespołem, to chodziliśmy z Mikołajami. Natomiast my staraliśmy się przywracać zapomniane postacie, żeby to nie były tylko te główne, ale też te, które są gdzieś w zapiskach historycznych – tłumaczy Papierzyński.

Grupa dzieli się na białych i czarnych. Biali symbolizują dobro, czarni zło. Całość prowadzi „wojok”, który puka do drzwi domów i pyta gospodarzy, czy może wprowadzić to swoje wojsko. – W grupie czarnej są dwa

diabły, dwa niedźwiedzie, Medula, czyli matka niedźwiedzia, jest także m.in. kominarz – tych postaci jest sporo. W grupie białych jest oczywiście Święty Mikołaj – biskup z Miry, „paterek”, anioł, są żaczekowie. To

są te pozytywne postacie – opowiada Papierzyński. Dodaje, że grupa musi się składać z odpowiednio dobranych ludzi, którzy potrafią odegrać swoje role. – Nie można się tylko przebrać i przejść – przekonuje. (dc)



Korowodowe postacie.

PYTANIE DO ...

Księdza Mariana Kulika, wikariusza Sanktuarium w Pierścicu w gminie Skoczów, które należy do nielicznych w Polsce poświęconych św. Mikołajowi.

Do Pierścica, który związany jest od ponad 400 lat z kultem łaskami słynącej figury św. Mikołaja, corocznie przybywają liczne pielgrzymki. Czy w tym tygodniu, kiedy obchodzimy święto św. Mikołaja, do sanktuarium przybywa większa liczba pielgrzymów? Czy kult św. Mikołaja jest wciąż żywy?

Pielgrzymi przybywają do sanktuarium w ciągu całego roku, jednak w okresie przedświątecznym jest

ich znacznie więcej. Taką tendencję można zauważyć od lat. Przykładowo na ostatniej sobotniej uroczystej mszy świętej spotkało się ok. tysiąc wiernych. Z kolei w ciągu tygodnia przyjeżdża kilka autobusów z wiernymi, m.in. członkami Apostołów Dobrości. Pielgrzymi to przede wszystkim mieszkańcy diecezji bielsko-żywieckiej, ale nie tylko. Uczestniczą głównie w codziennych odprawianych nabożeństwach. Niektórzy w dodatku zamawiają

indywidualne spotkania, w ramach których omawiana jest postać św. Mikołaja, biskupa obdarzającego bliźnich łaskami. Większość pielgrzymów to osoby starsze. Nieraz zabierają ze sobą swoje wnuczeta. Dzieci przyjeżdżają nawet w indywidualnie zorganizowanych grupach, na przykład po pierwszej komunii świętej. Ważne jest, by św. Mikołaj nie kojarzył im się tylko z wykreowanym przez media pajacykiem rozdającym prezenty. (maki)

Zabijaczka ze specjalami



Fot. ARC

W sobotę odbyła się w Domu PZKO w Trzyńcu-Tarasie tradycyjna „Zabijaczka”. W programie wystąpiły dzieci z zespołu „Ondraszki”, który działa przy PSP w Trzyńcu. Szefem kuchni był, jak zwykle, Ferdynand Kraus. Można było skosztować salcesonu, wątróbki, „jelita” i innych specjalów. Była też bogata loteria – do wygrania ponad trzydzieści nagród. Kto chciał, mógł potaćczyć. (dc)

Świnki czekają na Mikołaja

Sztuką „My się wilka nie boimy” przywitają w najbliższą sobotę o godz. 16.00, aktorzy, a także mali widzowie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, św. Mikołaja i jego czeladkę. Będą prezenty nie tylko teatralne! Przypomnijmy, że ta bajka

muzyczna opowiada o trzech małych świnkach, które występują razem w zespole muzycznym i chcą rozpocząć karierę solową. Jednak podobny pomysł ma również wilk... Czy uda mu się podstęp i czy świnki uwierzą w jego oszustwa? (kor)

Święty Józef zaprasza

Ośrodek Opieki Diennej św. Józefa dla Osób Niepełnosprawnych, działający w ramach jabłonkowskiego oddziału czeskiego Caritasu, jak co roku zaprasza na Przedświąteczną Wystawę. Będzie ją można zwiedzać w dniach 11 i 12 grudnia w godz. 8.30-17.30 w siedzibie ośrodka w budynku byłej czeskiej szkoły przy ulicy

Bezruca. Jak zapowiadają organizatorzy, na miejscu będzie można nie tylko oglądać, ale również zakupić produkty, które stworzyli w warsztatach pensjonariusze ośrodka: ręcznie tkane dywany, poduszki i torby, ceramikę, świece i świeczniki, a także sporo eksponatów związanych z tematyką bożonarodzeniową. (kor)

Odchodzą malarze i muzykanci...

Smutną wiadomość otrzymaliśmy wczoraj od znanego twórcy ludowego, Antoniego Szpyrcy. Poinformował nas, że w środę w Gródku odbył się pogrzeb Jana Heczki, malarza i rzeźbiarza ludowego.

– Urodził się w 1921 roku w Bystrzycy – wspomina Szpyrc. – Od wczesnych lat pasjonował się malarstwem, doskonalił swój talent w kółku plastycznym Domu Kultury Huty Trzynieckiej. Jego ulubionym tematem był krajobraz beskidzki i martwa natura. Jego malarstwo, aczkolwiek amatorskie, miało w sobie wiele cech profesjonalnych, ocenione było wieloma dyplomami honorowy-

mi. Obrazy jego autorstwa cieszyły się wielką popularnością i do dziś zdobią wiele domów na naszym terenie. Od roku 1973 zaczął się interesować płaskorzeźbą i snycerstwem. Jego obrazy rzeźbione w lipowej desce i pokryte ciemną bejcą przedstawiały najczęściej piękno krajobrazu i urok dawnej drewnianej architektury Podbeskidzia jabłonkowskiego. Dużym powodzeniem cieszyły się jego drewniane bogato i oryginalnie zdobione talerze, kasety i tace. Tu przejawiał się jego niezwykły talent snycerski i precyzja – mówi Antoni Szpyrc. Dodaje, że Heczko był organizatorem licznych wystaw twórczości ludowej w Domu

PZKO w Gródku, które swego czasu cieszyły się wielką popularnością. Był ofiarnym członkiem Klubu Twórców Ludowych, który od 1985 roku działał przy Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO. Aktywnie uczestniczył w organizowaniu wystaw KTL na Gorolskim Świątce. – W jego domu a później w Domu PZKO w Gródku odbywały się liczne spotkania artystów ludowych członków KTL. Był ciepłym i życzliwym człowiekiem o prawdziwej gorącej duszy artystycznej. W Gródku, gdzie mieszkał, wzbudził zainteresowanie sztuką i kulturą, był jej zapalonym propagatorem i animatorem – dodaje Antoni Szpyrc.

Natomiast w Zakopanem zmarł w poniedziałek w wieku 70 lat malarz i znany góralski muzyk Władysław Trebunia-Tutka, którego członkowie zespołu Pieśni i Tańca „Olza” mieli okazję poznać w 1980 roku na Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie (jego kapela przygrywała zespołowi „Hyryni” z Chicago).

Pan Władysław urodził się w 1942 roku w Poroninie, w domu, w którym bywało wielu artystów-malarzy, portretujących jego dziadka – słynnego Stanisława Budza-Mroza, zwanego ostatnim podhalańskim dudziarzem. Od najmłodszych lat przejawiał

wielki talent plastyczny i muzyczny. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem oraz Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Brał udział w około 35 wystawach zbiorowych i 25 wystawach indywidualnych w kraju i za granicą. Prezentował swe prace w Belgii, Holandii, Francji, Niemczech, Szwecji, Hiszpanii, Rosji, Kanadzie i USA.

Trebunia-Tutka był jednym z najsłynniejszych góralskich prymistów i niekwestionowanym autorytetem dla wielu pokoleń górali w dziedzinie kultury tradycyjnej.

Uroczystości pogrzebowe artysty odbędą się w piątek. (kor)

Tak działa »Mateusz«

Czytelnik bez wychodzenia z domu może, przeglądając katalogi biblioteki, otrzymać szybką informację o nowościach, a także o dostępności interesującej go pozycji czy dostępności audiobooków. Tak działa „Mateusz”, czyli nowy program stosowany w wielu bibliotekach w Polsce.

Ponieważ program działa już we wszystkich bibliotekach powiatu cieszyńskiego, w ciągu najbliższych dwóch lat planowane jest stworzenie dla nich wspólnego katalogu centralnego.

– Zaletą systemu jest też uruchomienie wygodnego w użyciu katalogu on-line, dostępnego na stronie internetowej: www.biblioteka.cieszyn.pl – podkreśla Izabela Kula, dyrektor cieszyńskiej Biblioteki Miejskiej.

Program „Mateusz” umożliwia też czytelnikowi otrzymanie szerszej informacji o książce. Przypomina o zbliżającym się terminie zwrotu wypożyczonej pozycji i oczekujących rezerwacjach. Nowością jest usługa powiadamiania SMS-em lub e-mailem. W tej chwili aż 97 proc. zbiorów cieszyńskiej Biblioteki znajduje

się w elektronicznym katalogu, a będzie jeszcze więcej. – Do końca 2013 roku, dzięki dofinansowaniu bibliotekarzy w nowe stanowiska komputerowe, których zakup dofinansowano ze środków Instytutu Książki, w komputerowej bazie książek znajdzie się całość księgozbioru – wyjaśnia dyrektor Biblioteki.

Nowy system posiada wiele udogodnień dla czytelników, którzy mogą korzystać z księgozbioru centrali i wszystkich filii cieszyńskiej Biblioteki, posiadając tylko jedną kartę biblioteczną. (ox.pl)



Fot. ox.pl

Izabela Kula (przy komputerze) chwali zalety programu „Mateusz”.

TADEUSZ KIJONKA, REDAKTOR NACZELNY »ŚLĄSKA«, PISZE O HELENIE PASZEK

Słoneczna witamina D

Pasja, która stała się misją – tak można by określić wyjątkowe zaangażowanie dr Heleny Paszek w problem niedoboru witaminy D, a zarazem braku należytej uwagi w upowszechnianiu tej wiedzy, choć kwestia ta rzutuje na stan zdrowia i jakość egzystencji człowieka przez wszystkie lata życia od narodzin do starości. Być może fakt, iż witamina D kojarzy się z ozdrowieńczyym wpływem promieni słonecznych, co już jako pierwszy wykazał blisko 200 lat temu wybitny polski uczony, profesor chemii i medycyny Jędrzej Śniadecki, który zwrócił uwagę na zmiany krzywizy u dzieci na skutek niedoboru promieniowania słonecznego, też miał i ma wpływ na niedocenienie tego problemu. Przecież nic prostszego, niż nasycić się słońcem, żeby sprostać zapotrzebowaniu na „słoneczną witaminę” i to w pogodnych warunkach rekreacji. Szczególnie w czasach wypraw na południe i masowych kąpiei słonecznych. A jednak jest inaczej. Dlatego też dr Helena Paszek nadała swojej książce wymowny tytuł: „Niedoceniona witamina D niezbędna w każdym wieku!”. Tu pozwoliłem sobie na uzupełnienie tytułu wykrzyknikiem, bo nie sądzę, że ta szlachetna kampania, w którą zaangażowała się ta zasłużona zaolziańska lekarka, przyniesie od razu zmianę stosunku do tego nie tylko medycznego problemu, bo jest to kwestia nie tylko wiedzy, ale i utrwalonych nawyków.

Dr Helena Paszek podjęła teraz wzmoczone wysiłki, by wpłynąć skutecznie na zmianę stosunku do tych problemów i to na szeroką skalę. A jest to o tyle godne podziwu, że zawód lekarza wykonuje już od 50 lat. Lecz pomimo swoich lat prowadzi nadal nie tylko czynne życie zawo-



Doktor Helena Paszek cały czas jest aktywna zawodowo.

dowe, ale uprawia różne sporty, pływa i wyprawia się z nartami w Alpy. Ba, nawet do niedawna organizowała i prowadziła kursy narciarskie

dla dzieci astmatycznych w wieku przedszkolnym i szkolnym. Słowem – pasjonatka. Dodajmy: szlachetna i nieustrudzona.

To są niewątpliwie także uwarunkowania genetyczne. Jest bowiem córką dr Józefa Mazurka, zasłużonego zaolziańskiego lekarza i społecznika, a także historyka polskiego szkolnictwa na Zaolziu, polskiego ruchu oporu, lekarza beskidzkich partyzantów. Ten rodowód miał wpływ na jej ofiarną pracę zawodową ze specjalizacją pediatriczną i rehabilitacyjną wspartą własnymi badaniami, które prowadziła głównie w kolejnych placówkach medycznych na Zaolziu. Doszło też do przebadania łącznie 548 dzieci w różnym wieku w rejonie Cieszyńska, a wyniki badań, jak sama stwierdziła, okazały się szokujące. W każdym przypadku potwierdził się niedobór witaminy D, co znalazło wyraz w precyzyjnej dokumentacji przedstawionej w tabelkach, stanowiącej tzw. „Cieszyński Osteoprogram”. Te wyniki wpłynęły też na prowadzoną kompleksowo profilaktykę i praktykę rehabilitacyjną oraz wzmoczone badania i kontakty, w tym o zasięgu międzynarodowym. Ich wynikiem jest także i ta książka uwzględniająca literaturę światową. Jest już kwestią dowiedzoną, że witamina D ma zasadnicze znaczenie w profilaktyce wielu chorób, np. krzywicy, osteoporozy, chorób zwyrodnieniowych stawów, mięśni, stwardnienia rozsianego, cukrzycy i innych wynikających z zmniejszonej odporności. W opinii autorki książki „deficyt witaminy D jest pandemią ogólnoswiatową i niszczy tych, którzy po prostu nic o tym nie wiedzą”. A więc – przez wiedzę do zmiany sytuacji, czyli wzrost zaspokojenia w witaminę D.

Ta napisana i wydana w 2012 roku książka (w językach czeskim i polskim) sumuje bogatą wiedzę i

praktykę medyczną dr Heleny Paszek oraz potwierdza poczucie wagi misji, której z niezłomną pasją się poświęca. Godne szczególnego podkreślenia jest to, że książka dr Heleny Paszek stała się wydarzeniem na niedawnej międzynarodowej konferencji naukowo-dydaktycznej w Warszawie, zorganizowanej przez Centrum Zdrowia Dziecka z udziałem znakomitych ekspertów z Europy, USA, Kanady, Izraela i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Było to jedyne wydawnictwo na ten temat, zaprezentowane przez osobę prywatną na własnym stoisku. Z uznaniem na temat książki dr Heleny Paszek wypowiadał się profesor Milan Bayer z Pragi, zaliczany do najpoważniejszych autorytetów w Republice Czeskiej, a także dr Paweł Płudowski, który był organizatorem całej imprezy. Słowem – uznany sukces zaolziańskiej lekarki, co też znalazło odbicie na warszawskiej konferencji. Tak więc „Niedoceniona witamina D niezbędna w każdym wieku” została w stolicy Polski nie tylko doceniona, lecz spotkała się z uwagą. Rzecz teraz w tym, by ten osobisty sukces dr Heleny Paszek przełożył się także na powodzenie jej książki na Zaolziu, skoro prowadzone tu przez nią badania stanowią rdzeń dokumentacyjny pracy badawczej.

To książka dla wszystkich, skomponowana klarownie, z przejrzystym układem haseł i tematów, z fotodokumentacją i słownikiem pojęć specjalistycznych. Należy uznać i pamiętać, że droga do zdrowia i wydajnej sprawności prowadzi przez niedocenioną wciąż witaminę D, co potwierdza książka dr Heleny Paszek, znakomitej lekarki i szlachetnej społeczniczki.

Tadeusz Kijonka

Na Barbórkę z nowym sztandarem

Górnicza brać przypominała sobie w tym tygodniu swoją patronkę św. Barbarę. W poniedziałek, w wigilię jej święta, w kościele katolickim w Suchej Górnej został uroczysto poświęcony sztandar Kółka Umundurowanych Górników Kopalni „Franciszek”.

Poświęcony sztandar jest już trzecim z kolei. Pierwszy, pochodzący z 1921 roku, w czasie okupacji zabrali Niemcy. Po wojnie zastąpił go sztandar ręcznie malowany i ręcznie haftowany. Ten służył umundurowanym górnikom przez blisko sześćdziesiąt lat. Został jednak zniszczony przez zab czasu i pogodę. Trzeba więc było pomyśleć o nowym.

– Sztandar jest znakiem jedności, przyjaźni i braterstwa oraz symbolem Opatrzności Bożej czuwającej nad ludźmi zjednoczonymi pod nim. Sam akt poświęcenia sztandaru ma głównie symboliczny wymiar – powiedział proboszcz parafii górnosuskiej, ks. Mirosław Kazimierz, który w poniedziałek odprawił mszę św. w intencji górników. – Pracownicy kopalni w swojej trudnej pracy pod ziemią potrzebują szczególnej opieki Bożej – dodał. Na sztandarze oprócz symboli górniczych widnieje stare górnicze pozdrowienie „Zdał Bůh – Szczęść Boże”.

Chociaż ostatni wózek węglą został wywieziony z Kopalni

„Franciszek” w czerwcu 1999 roku, umundurowani górnicy nadal pie-

lęgną górnicze tradycje. – Nasze Kółko zostało założone w 1921

roku. Obecnie skupia czterdziestu członków. Współpracujemy



Umundurowani górnicy Kopalni „Franciszek” przyszli do kościoła, żeby poświęcić nowy sztandar.

z umundurowanymi górnikami z okolicznych kopalń – „Barbara”, „Armada”, „Gabriela” i „Stonawa”, przed dwoma laty nawiązaliśmy również kontakt z partnerskim kółkiem ze słowackiego Pezinku – poinformowała nas Věra Brandysová, pełnomocnik Kółka Umundurowanych Górników Kopalni „Franciszek”, które swoją obecnością dodaje powagi najroźnorodniejszym uroczystościom wspomnieniowym oraz nabożeństwu kościelnemu w bliższej lub dalszej okolicy. Swoją wkład ma również w organizację wystawy, która będzie czynna w hawierzowskiej „Renecie” od poniedziałku przyszłego tygodnia. Na wystawie, która została zatytułowana „Historia węglem pisana”, zostaną pokazane eksponaty wypożyczone m.in. od górnosuszan.

Oprócz nowego sztandaru umundurowanym górnikom Kopalni „Franciszek” udało się w tym roku kupić również nowe czapki z odznakami. 10 tys. koron uzyskali na ten cel z grantu Fundacji OKD. (sch)

GŁOSIK

Serce dla Afryki

Afrykańskie rękodzieła, program na motywach afrykańskich, ciastka upieczone według afrykańskich przepisów – to wszystko można było zobaczyć w ub. czwartek po południu w polskiej szkole w Ropicy. Dzieci pod kierownictwem pań nauczycielek przygotowały kolejny już „Dzień Afrykański”.

Najpierw ustawiła się długa kolejka koło stolików, które posłużyły jako lada sklepiku. W nim rodzice czy inni goście mogli się zaopatrzyć w oryginalne afrykańskie bransoletki, naszyjniki, tacki i inne przedmioty. Na sprzedaż przeznaczone były również piękne życzenia świąteczne i świeczniki, które wykonali uczniowie. Obsługujące stoisko czwartoklasistki Veronika Galandžárová i Elizabeth Ulmanová mocno musiały się uwijać, by szybko i sprawnie obsłużyć klientów. Pani nauczycielka Lidia Rucka wyjaśniła nam, że pieniądze ze sprzedaży przeznaczone będą na pomoc osieroconym dzieciom, które żyją w Ośrodku Nadziei w miejscowości Bunia. Ta leży w Demokratycznej Republice Kongo. – Wiele dzieci straciło tam rodziców w wyniku wojny domowej – wyjaśniła pani Lidia. Pieniążki zostaną przekazane organizacji „Serce dla Afryki”, która jest wspólnym projektem



Fot. DANUTA CHLUP

Bajka afrykańska o niewdzięcznej hienie.

kościółów ewangelickich w RC oraz w amerykańskim stanie Minnesota. Pani nauczycielka nie ma wątpliwości, że pomoc trafi we właściwe ręce, zna bowiem osobiście głównego koordynatora projektu, pana Glenna Morka i jego żonę. Pieniądze zebrane w poprzednich latach pomogły sfinansować zakup urządzeń do uzdatniania wody, moskitier, mundurków szkolnych czy kurtek.

Miłe popołudnie nie zakończyło się, rzecz jasna, na sprzedaży upo-

minków. Dzieci pokazały rodzicom i rodzeństwu ciekawy program, który zaczął się od znanego wiersza Juliana Tuwima „Murzynek Bambo”. Były też piosenki o dzieciach z różnych krajów oraz bajka afrykańska o niewdzięcznej hienie, która zamiast podziękować małpie, która wyciągnęła ją z pułapki, zaczęła ją gryźć i drapać. Oczywiście została ukarana. Pani Lidia zdradziła, że bajkę tę opowiadają sobie mieszkańcy Konga przy ognisku. (dc)

WITAMY

Daidek urodził się 13 grudnia ub. roku. Ważył 2 320 g, mierzył 45 cm. Jego rodzice to Magda Jedlička z Hawierzowa-Błędowic (tam też rodzinka mieszka) i Petr Nenička z Ostrawy. Rodzice wybrali dla chłopczyka imię, które brzmi tak samo w językach ojczystych obu rodziców, a więc po polsku i po czesku.

David (Dawid) to imię wywodzące się z języków semickich. Biblijny Dawid był królem Izraela. Imię to noszą sławni sportowcy David Beckham (piłkarz) i David Coulthard (były kierowca Formuły 1).

Dawid obchodzi imieniny 30 grudnia. (dc)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i



Fot. ARC

miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

Wyjątkowy gość



Fot. MAREK SANTARIUS

Kochani Czytelnicy! Głosik i Ludmiłka mają dla was cenną radę: starajcie się dziś być wyjątkowo grzeczni. Od razu po powrocie do domu odróbcie lekcje, posprzątajcie pokój lub chociażby biurko (ciekawe, dlaczego ono jak magnes przyciąga zawsze tysiące niepotrzebnych drobiazgów?) i... czekajcie. Na kogo? Oczywiście na Świętego Mikołaja! A jeżeli czytając ten tekst mówicie sobie: „Pchi! U mnie już wczoraj był Święty Mikołaj!”, to widocznie swym wzorowym zachowaniem zasłużyliście na to, by odwiedził was w pierwszej kolejności. (dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

LUDMIŁKO I GŁOSIKU!

Czy wiecie, że 25 listopada obchodziliśmy Światowy Dzień Pluszowego Misia? To święto naszych kochanych pluszaków! W tym roku przypadło w niedzielę, ale nam nie przeszkodziło to, by urządzić w poniedziałek urodziny misia w naszej klasie. Z tej okazji każdy mógł do szkoły zabrać swego ulubionego pluszaka. Na początku dnia była piosenka urodzinowa

o misiu i dla misia. Potem pani opowiedziała nam, skąd wzięły się pluszowe miśki. Bardzo uważnie słuchaliśmy historyjki o tym, jak prezydent Stanów Zjednoczonych wyruszył na polowanie i co tam się wydarzyło... I teraz już wiemy, że angielska nazwa „Teddy bear” to na cześć imienia prezydenta, który nazywał się Teodor „Teddy” Roosevelt.

Z okazji święta złożyliśmy pluszakom życzenia, żeby dzieci je bardzo kochały, często przytulały, dbały o futerka i nigdy nie rzucały

w kąt. Każdy pierwszak mógł wybrać obrazek ulubionego misia. Tak więc teraz w naszej klasie można pooglądać galerię misiów. Są Kubuś Puchatek z kolegami, Miś Uszatek, Coralgol, Balloo, Miś Paddington, Gumisie i inne misie.

W piątkowym finale konkursu czytelniczego otrzymaliśmy encyklopedie dla dzieci i właśnie tam znaleźliśmy zdjęcia i informacje o prawdziwych niedźwiedziach.

Kto uważnie słuchał, co pani nam przeczytała – to bezbłędnie odpowiedział na wszystkie pytania w konkursie wiedzy i otrzymał nagrodę.

Pozdrawiają was: **Timotej, Tomasz, Andrea, Nikola, Tobias, Natalia, Sebastian, Anna, Adam, Denisa, Filip, Piotr, Bogdan, Marek, Tobias, Adam i Maria z klasy 1 PSP w Bystrzycy.**

LEKCJE Z JABŁKAMI

Poniedziałek 26 listopada był dla uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej przy ul. Dworcowej w Trzynie wyjątkowy. Wszystkie klasy wzięły udział w Dniu Jabłka, który jest częścią składową Dni Smakowych.

Uczniowie od klasy pierwszej aż do dziewiątej czytali m.in. o założeniu Jabłonkowa, o polskiej szarlotce czy wiersz „Jabłónka”, napisany gwarą. Na lekcjach matematyki obliczali zadania tekstowe, zaś na fizyce punkt ciężkości jabłka. Starsi uczniowie na lekcjach języka czeskiego zaznajomili się z tekstem J.K. Tyla z 1848 roku oraz ze związkami frazeologicznymi, na lekcjach języka angielskiego tłumaczyli przepis na ciasto „Apple pie”. W klasach słyszały były piosenki związane z tematem jabłuszka, a wychowanie plastyczne też podporządkowało się temu owocowi.



Fot. ANDREA OPLUŠTILOVÁ

Pierwszoklasiści ze swoimi misiami.



Fot. ARC

Ciasto na razie w przygotowaniu...

Prócz teorii doszło też do „rękoczynów”. Już od samego rana w klasach pachniało jabłuszkami, ciastami i struclami kochanych mam. Nasi uczniowie również na lekcji gotowania podjęli się trudnego wezwania i upieklili swoje pierwsze kruche ciasto z jabłkami. Było tak smaczne i pachnące, że nawet nie zdążyli sobie zrobić zdjęcia z gotowym wypiekiem. Wszystkim bardzo się podobało i już teraz z niecierpliwością czekamy na następny Dzień Smakowy.

Irena Stodolová

WSPOMNIENIA



*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*

Dnia 6 grudnia 2012 mija bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Dziadka, Wujka i Przyjaciela

pana WŁADYSŁAWA ORSZULIKA

zamieszkałego w Rychwałdzie. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

AD-127

NEKROLOGI

Wyrazy szczerego współczucia rodzinie Zmarłego

śp. JANA KOWALCZYKA

składa chór „Godulan-Ropica”.

GL-766

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Merida Waleczna (6, 7, godz. 15.30); Faceci od kuchni (6, 7, godz. 17.00); Mikołajek (6, 7, godz. 17.45); Anna Karenina (6, 7, godz. 19.30); Dziedzictwo Bourne'a (6, 7, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Strażnicy marzeń (7, godz. 15.30); Madagaskar 3 (7, godz. 18.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Bajki (6, godz. 14.00, 16.00); Skyfall (6, 7, godz. 17.30); Argo (6, 7, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Dinomama (6, godz. 14.30, 16.15, 18.15).

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – Gmina i DDM zapraszają 7. 12. o godz. 16.00 na Spotkanie z Mikołajem do parku PZKO.

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” we wtorek 11. 12. o godz. 17.00. „W krainie ryżu i smażonych świerszczy, czyli Tajlandia, Laos, Kambodża” – wrażeniami z pobytu w Azji Południowo-Wschodniej podzieli się Darek Jedzok.

DPŻW KOŚCIELEC – Zaprasza na Mikołajowe spotkanie z TL „Bajka” w piątek 7. 12. o godz. 17.00. Będzie to przedstawienie „Pójdźmy

wszyscy do stajenki”. Zapraszamy wszystkich – dzieci, rodziców, dziadków. Podarunek dla każdego. Po spektaklu dla dzieci filmy, dla dorosłych spotkanie towarzyskie.

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 6. 12. o godz. 15.00 do Centrum Wolnego Czasu przy ul. Horymira 1511.

MILIKÓW-PASIEKI – MK PZKO zaprasza swych członków i sympatyków na Jesienne Spotkanie do Domu PZKO w sobotę 8. 12. o godz. 15.00. Prosimy zabrać śpiewniki.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na wystawę z okazji 65. rocznicy powstania PZKO połączoną z kiermaszem książki, która odbędzie się w dniach 7.-8. 12. w Domu PZKO. Uroczyste rozpoczęcie 7. 12. o godz. 16.00. W programie występ uczniów ze szkoły. Program kulinarny – domowe świnioobiedzie. Inf. www.pzko-orlowa-lutynia.cz.

ORŁOWA-PORĘBA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków 8. 12. o godz. 15.00 na Spotkanie z Mikołajem do Domu PZKO.

PTTS „BŚ” rejon Karwina – Zaprasza swych członków we wtorek 11. 12. o godz. 16.00 do Klubu PZKO w Karwinie-Nowym Mieście



W głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 2. 12. 2012 zmarł w wieku 97 lat nasz Ukochany Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek i Wujek

śp. WŁADYSŁAW ZIELINA

zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Dolnym Żukowie 195. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 6 grudnia 2012 o godz. 13.30 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie na cmentarz w Dolnym Żukowie. Zasmucona rodzina.

AD-130

na wigilijkę połączoną z obchodami życiowych jubileuszy naszych koleżanek. Proszę przynieść podarunki w cenie do 50 kc. Będzie można również odebrać znaczki i kalendarzyki na rok 2013. Bliższe informacje pod nr. tel. 723 823 435.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 8. 12. na wycieczkę Kałużny – Klondyke. Odstaw z Cz. Cieszyn o godz. 7.19 do Nawsia. Inf.: 733 729 069, 596 311 685.

UWAGA SENIORZY HPC! – Wigilijka HKS „Zaolzie” odbędzie się w środę 12. 12. o godz. 11.00 w salce posiedzeń Kongresu Polaków w Cz. Cieszynie.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Świat Kinder Niespodzianki i nie tylko...”. Można obejrzeć: 80 zestawów figurek z Kinder jajka, książki, czasopisma itp. z czasów Austro-Węgier i okresu międzywojennego, Żuków w fotografii – autor Vilem Klapsia. Wystawa będzie czynna w piątek 7. 12. w godz. 8.00-19.00 i sobotę 8. 12. w godz. 9.00-17.00. W piątek wystawę odwiedzi Mikołaj. Bliższe informacje o Mikołaju pod nr. tel. 605 249 579 - D. Gaura.

OFERTY

KUPIĘ JAKIEKOLWIEK ANTYKI – instrumenty muzyczne, meble, zabawki, szkło, porcelanę, obrazy, wszystkie gatunki broni, zegary (mogą być i uszkodzone). Płacimy gotówką. Inf.: 608 374 432, 608 863 098.

GL-696

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770.

GL-505

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 20. 12. wystawa pt. „Mionszcz”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: do 31. 1. wystawa pt. „Czas radości – stajenki z okolicy Kysuc”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariński 14: do 28. 2. 2013 wystawa „Jabłonkowski przemyś – brama do Śląska”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89: do 31. 1. 2013 wystawa pt. „Następny, proszę!”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masaryka 985: stała ekspozycja „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

CIESZYN, Rynek: do 31. 12. wystawa plenerowa pt. „Zaolzie teraz”. **MUZEUM DRUKARSTWA, Ga-**

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (na parterze), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

leria „Przystanek Grafika”, Głębo-ka 50, Cieszyn: do 31. 12. wystawa Ryszarda Bandosza pt. „Ekslibrisy”. Czynna wt-pt: 10.00-17.00.

CIESZYN, Książnica Cieszyńska, ul. Mennicza 46: do 8. 2. 2013 wystawa pt. „Na drodze do zapomnienia. Polacy na Zaolziu w latach 1920-1989”. Czynna: wt-pt: 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynne codziennie 9.00-18.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05, sobota godz. 17.30, Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

Spór o pomnik czeskiego zdobywcy polskiego Zaolzia

Sprawa pomnika generała Josefa Šnejdárka zatacza coraz szersze kręgi w Polsce. Po artykule, który ukazał się w katowickim wydaniu „Gazety Wyborczej”, sprawą zajął się także inny duży dziennik ukazujący się nad Wisłą, „Rzeczpospolita”. O problemie napisał Piotr Kościński. Oto jego artykuł, który ukazał się na początku tego tygodnia.

Na Zaolziu stanął pomnik czeskiego generała Josefa Šnejdárka, który w styczniu 1919 r. najechał te ziemie. Obwiniany jest o zbrodnie wojenne.

Postawiono go trzy tygodnie temu na górze Południa, co wywołało oburzenie zaolziańskich Polaków. Każdy kolejny numer polskiego „Głosu Ludu” zawiera artykuł na temat pomnika. Pełno o tej sprawie także na forach internetowych. Pomnik jest zresztą dość skromny – około półtorametrowej wysokości kamienny

obelisk, na nim wykonana z metalu podobizna generała i wykuty napis: „arm. gen. Josef Šnejdárk, 1875–1945, ČSOL”. „Arm. gen.” oznacza generała armii, a ČSOL to Československa Obec Legionárska, czyli Czechosłowackie Stowarzyszenie Legionistów – organizacja byłych żołnierzy.

Należący wcześniej do Austro-Węgier Śląsk Cieszyński został podzielony w listopadzie 1918 r. według zasad etnicznych przez przedstawicieli miejscowych Polaków i Czechów. Nie uznała tego Praga i 23 stycznia 1919 r. 16 tysięcy czeskich żołnierzy wkroczyło na Zaolzie. Oddziały polskie liczyły tylko 3 tys. ludzi dowodzonych przez gen. Franciszka Latinika, którzy nie zdołali obronić tych ziem. 30 stycznia doszło do zawieszenia broni, a 3 lutego podpisano polsko-czechosłowacki układ o tymczasowej granicy. W jego efekcie Zaolzie,

w tym zachodni Cieszyn, weszło w skład Czechosłowacji. Ostateczny podział, niekorzystny dla Polski, nastąpił 28 lipca 1920 r. decyzją mocarstw zachodnich.

– To gen. Josef Šnejdárk (wówczas pułkownik – red.) dowodził czeskimi wojskami. Żołnierze przez niego dowodzeni dobijali polskich jeńców, doprowadzili też do starć z ludnością cywilną. W efekcie takiego starcia zginęło czterech robotników z Huty Trzyniec – podkreśla prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej Józef Szymeczek. – I Działo się to m.in. w pobliżu góry Południa, na pewno więc nie w tej okolicy powinien stanąć jego pomnik – dodaje.

Na cmentarzu w zaolziańskiej Stonawie jest mogiła żołnierzy 12. wadowickiego pułku piechoty, pojmanych przez Czechów i zakutych bagnetami. I choć w Polsce wiadomo o tym niewiele lub nic, to jednak

miejscowi Polacy o tragedii pamiętają.

Czesi widzą to inaczej. W liście do prezesa Szymeczka szef ČSOL Kráju Morawskośląskiego Pavel Skácel napisał: „Płk. Šnejdárk i jego legioniści wygnali polskie oddziały gen. Latinika, bezprawnie znajdujące się na naszej ziemi. (...) Tylko pan i pańska kamaryla na Śląsku rozgrzebuje stare urazy”. Kongres Polaków odpowiedział: „Autor listu poucza nas między innymi, że Republika Czeska, w której żyjemy, pracujemy, płacimy podatki, i którą rozwijamy, jest li tylko »ich« państwem (...). Odbiera Polakom żyjącym w Republice Czeskiej prawo do praw obywatelskich”.

– Może nigdy nie znajdziemy wspólnego języka w kwestiach historycznych, ale przed nami jest nasza wspólna przyszłość. Robienie takich „sztuczek” wcale jej nie pomaga – podkreśla Szymeczek.

„Rzeczpospolita”

»Świadkowie historii«

„Świadkowie historii” to tytuł nowej serii spotkań, które organizuje Książnica Cieszyńska. Bohaterem pierwszego spotkania z tej serii będzie Alfred Znamierowski, wieloletni dziennikarz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki. Spotkanie, zatytułowane „Zaciskanie pięści”, odbędzie się w piątek 14 grudnia o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy.

Znamierowski to współpracownik paryskiej „Kultury”, działacz niepodległościowy związany z Ruchem Społeczno-Politycznym POMOST, Solidarnością Walczącą oraz Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym, obecnie mieszkający w Górkach Wielkich. Podczas spotkania gość opowie o swojej pracy w zachodnich rozgłoszeniach, odpowiadając m.in. na pytania o różnice w treści programów Wolnej Europy i Głosu Ameryki. Zmierzy się także z pytaniem, czy w Wolnej Europie i Głosie Ameryki funkcjonował jakiś rodzaj cenzury i czy były sprawy, o których na antenie się nie mówiło. **(kor)**

JAN WOLF, PREZYDENT PIŁKARSKIEGO KLUBU MFK OKD KARWINA: Rozumiem rozgoryczenie kibiców

– Pozostał niedosyt i to duży – powiedział „Głosowi Ludu” Jan Wolf, prezydent drugoligowego klubu piłkarskiego MFK OKD Karwina. Jedyne reprezentant nasze – go terenu w drugoligowej stawce spisał się w jesiennym sezonie kiepsko. Piłkarze przezimują na dziesiątym miejscu, bliżej im więc do strefy spadkowej. Jan Wolf w wywiadzie dla naszej gazety nastawił się jednak na pozytywne aspekty, na światło w tunelu. – Nawet w chwilach zwątpienia i kryzysu trzeba zachować resztki pozytywnej energii. Bez życiowego optymizmu także sport staje się hazardem z własnym zdrowiem – podkreślił Wolf, nawiązując do krytycznych listów pod swoim adresem w okresie najłabszej gry Karwiny.

Rozumiem, że negatywna ocena jesienne-go sezonu w wykonaniu Karwiny to początek zmian na lepsze. Problemy zostały nazwane i teraz pora na zastosowanie odpowiednich medykamentów?

Nie będę owijał w bawełnę i powiem krótko – wyobrażałem sobie całkiem inny jesienny sezon w naszym wykonaniu. Za dużo było remisów, kompletnie nieudanych meczów. Na całe szczęście końcówka jesiennej rundy wyglądała już lepiej, ale mimo wszystko pozostał niedosyt i to duży. Szkoda też, że w tej atmosferze z karierą piłkarską pożegnał się obrońca René Bolf.

Słabe wyniki kosztowały Pavla Malurę utratę posady i to już w połowie jesiennej rundy. Jakie błędy popełnił Malura?

Pavla Malurę bardzo szanuję, bo to trener, który ma świetne rozeznanie w temacie młodych, perspektywicznych piłkarzy. Zawsze rozmawiał z piłkarzami po koleżeńsku, sęk w tym, że niektórym piłkarzom potrzebna była twarda ręka i ostry reżim. Luz, który zapanaował w naszym klubie na wstępie sezonu, przekształcił się w lekką anarchię. Niektórzy zawodnicy poczuli się mistrzami świata.

Otrzymywał Pan sporo wulgarnych listów mailowych od kibiców. Były takie chwile



Jan Wolf

zwątpienia, w których chciał Pan zrezygnować z fotela prezesa klubu?

Mieszkam w Karwinie i jestem lokalnym patriotą. Rozumiem rozgoryczenie kibiców, bo także oni liczyli na całkiem inny sezon.

Zresztą jestem politykiem, a w polityce często trzeba reagować na ostre słowa. Zdaję sobie sprawę z tego, że jestem osobą publiczną. Przykro mi tylko, że ten dialog niektórzy prowadzili w sposób bardzo prymitywny, wręcz wulgarny. Z karwińską piłką jestem związany od wielu lat. Klub udało się wyprowadzić z mistrzostw województwa do drugiej ligi. O tym wiele osób już zapomniało. Futbol to moja życiowa pasja, relaks i odpoczynek od polityki. Nie przychodzę na mecze Karwiny tylko dla kanapek w sektorze dla VIP-ów. Wiele osób niestety tak uważa. Nie zgadzam się też z opiniami, że lansujemy w Karwinie tylko piłkę nożną, a piłka ręczna zeszła na drugi plan. Szczypiorniaki cieszą się w tym mieście dużą popularnością, a miejscowy Banik zrobił dużo dla promocji Karwiny w świecie. I uważam, że oba te sporty mogą żyć obok siebie w zgodzie, bez schizofrenii i atmosfery podejrzeń. A co do piłki nożnej – mamy w Karwinie drugą ligę, czego zazdrości nam wiele okolicznych miast. Kiedy zespół wygrywa, na stadion w Raju przychodzi po dwa tysiące widzów. Jestem święcie przekonany, że większość kibiców cieszy się z tej drugiej ligi i nie wysła wulgarnych listów na adres klubu. Sport powinien być w pierwszym rzędzie zabawą.

W przerwie zimowej do klubu dołączył Lubomír Vlk, który zatroszczy się o sprawy menedżerskie i transferowe razem z Petrem Mašlejem. Czy chodzi o nowy podział kompetencji?

Lubomír Vlk należy do bardzo doświadczonych działaczy piłkarskich. Zdecydowaliśmy się na ten krok, by ulżyć niektórym innym osobom w klubie. Do tej pory obowiązki menedżera sportowego pełnił wyłącznie Petr Mašlej, który po dymisji Pavla Malury dobrze radził sobie także jako trener. Uzgodniliśmy, że część jego menedżerskich kompetencji przejmie Vlk, a Petr Mašlej będzie miał więcej czasu na treningi i prowadzenie zespołu.

Jako wysłannik polskiej gazety muszę zapytać o Jakuba Legierskiego. Kiedy wreszcie chłopak ten otrzyma więcej czasu na drugoligowym boisku?

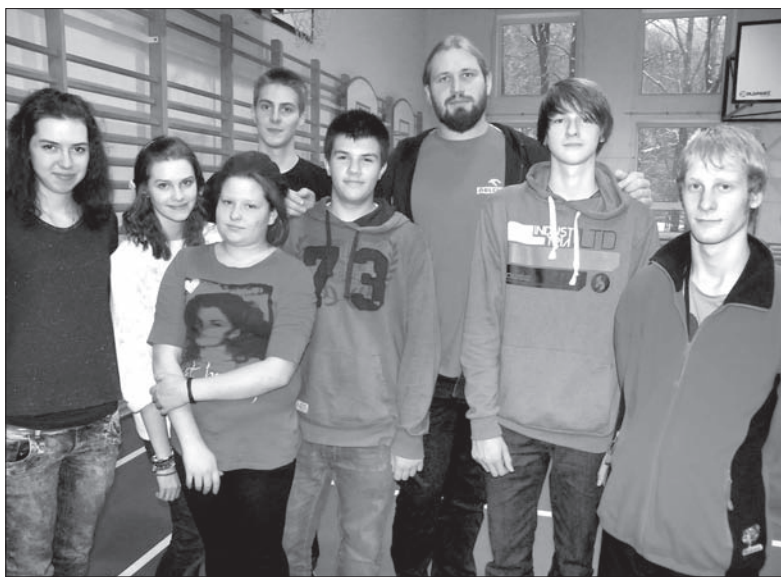
Jakub miał lekkie zaległości treningowe i kondycyjne. Aklimatyzacja w seniorskim futbolu wcale nie jest sprawą łatwą. Piłkarzem tym opiekuje się Petr Mašlej, który zalecił Jakubowi ostry zimowy plan treningowy. Posiadamy w klubie młodzieżowego reprezentanta Polski i rzecz jasna nie chcemy zmarnować jego talentu.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Autograf od silnego człowieka

Tomasz Majewski, dwukrotny złoty medalista olimpijski w pchnięciu kulą (Pekin i Londyn) przyjął zaproszenie Parafii Ewangelickiej w Szczyrku. Lekkoatleta przyjechał pod Skrzyczne na spotkanie z młodzieżą. Gościł między innymi w Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Majewski to trzeci sportowiec, który w tym roku szkolnym po Januszu Rokickim z Cieszyna, niepełnosprawnym kulomociu, uczestniku paraolimpiad, oraz Marianie Kasprzyku z Bielska-Białej, mistrzu olimpijskim w boksie z Tokio, gości w ramach cyklu „Bóg, wiara, rodzina, sport. Czym dla mnie jest”. Olimpijczycy zwracają zgodnie uwagę, że bez określenia sobie celu i twardej pracy nic nie można osiągnąć.



Tomasz Majewski w gronie swoich młodych kibiców.

Tomasz Majewski pochodzi z niewielkiej miejscowości, położonej 80 km na północ od Warszawy, ale to absolutnie nie przeszkodziło mu w wywalczeniu dwóch złotych medali olimpijskich. Swoją przygodę z kulą i sportem rozpoczął od 15 roku życia.

– Młody człowiek musi uwierzyć w siebie i w Bożą opiekę, inaczej nie ma możliwości odniesienia sukcesu. O swoje ciało należy dbać. Każdy człowiek powinien uprawiać jakiś sport – mówił w Szczyrku Tomasz Majewski.

Młodzież zadawała mnóstwo pytań, a na koniec wszyscy chętni otrzymali od mistrza olimpijskiego autografy ze zdjęciem.

Ksiądz Jan Byrt, proboszcz parafii ewangelickiej w Szczyrku-Salmpolu

W SKRÓCIE

BOLF ZAKOŃCZYŁ KARIERĘ. W wieku 38 lat zawodową karierę piłkarską zakończył René Bolf. Były piłkarz takich klubów, jak Banik Ostrawa, Sparta Praga i AJ Auxerre oficjalnie pożegnał się z karierą w barwach drugoligowej Karwiny.

WACH NA DOPINGU? Bokserkim światem wstrząsnęła informacja podana przez niemiecki dziennik „Bild” o wykryciu w organizmie Mariusza Wachy obecności sterydów anabolicznych. We wtorek Niemcy zaatakowali ponownie, oskarżając tym razem polskiego zawodnika o próbę usunięcia wyściółki z rękawicy, w której miał walczyć 10 listopada z Władimirem Kliczko. Żadna z powyższych wiadomości nie została oficjalnie potwierdzona. (jb)

Bohaterami Hrabal i Huna

TIPSPORT EKSTRALIGA

KARLOWE WARY TRZYNIEC 4:5 (k)

Tercje: 0:3, 2:0, 2:2 – 0:0. Bramki i asysty: 32. Pech (Košťál, Bicek), 33. Vachovec (Skladaný, Zucker), 44. Zucker (Skuhřavý), 49. Pech (Grman, Nosek) – 2. Peterek (Adamský, Květoň), 7. Hrabal, 15. Polanský, 43. Adamský (Zib), decydujący karny: Hrabal. Trzyniec: Hrubec – Zib, Lojek, Klouček, Roth, Galvas, Ovčáček, Hrabal, Bezuška – Peterek, Bonk, Zagrapan, Polanský, Klimenta, Růžicka, Orsava. Varaďa, Květoň, Rákos, Adamský, Hrná.

Rzuty karne, które w ubiegłym sezonie były prawdziwą zmurą trzy-

nieckich hokeistów, przerodziły się w broń, z którą można wygrywać wyrównane pojedynki. Były bramkarz Trzyńca, Martin Vojtek, nie cierpiał określenia „karne to zawsze loteria”, ale tak rzeczywiście jest. – Karne nie tylko w hokeju to zabawa na chybił trafił. Wolę wygrać w dogrywce, niż męczyć się psychicznie w rzutach karnych – stwierdził obrońca Josef Hrabal, zdobywca zwycięskiego gola we wtorkowym spotkaniu. Obrońca postawił na akcję z kiwką w finale, myląc bramkarza Mensatora.

Stalownicy sięgnęli w Karlowych Warach po dwa punkty, mogli jednak wracać z kompletem.

– Niestety nie utrzymaliśmy wysokiego tempa z pierwszej tercji. Go-

spodarze wyczuli szansę i do końca walczyli o zwycięstwo. W takim układzie, po tak wyrównanej grze, te dwa punkty liczą się specjalnie – powiedział Pavel Janků, drugi trener HC Stalownicy Trzyniec. – Ważne też, że przełamaliśmy niemoc z obcych stadionów. Wygrana w wyjazdowym spotkaniu powinna podbudować zespół – dodał Janků. Jutro Stalownicy zaprezentują się przed własną publicznością, w pojedynku z Kometą Brno (17.00).

WITKOWICE – ZLIN 4:2

Tercje: 2:1, 0:1, 2:0. Bramki i asysty: 16. Huna (Sloboda, Svačina), 18. Szturc (Šedivý, Kolouch), 44. Huna (Roman, Svačina), 60. Burger (Kuba) – 9. Veselý (Hamrlík, Leška),

27. Linhart (Hamrlík, Leška). Witkowie: Šindelář – Barinka, Stehlík, Sloboda, Rehák, Malík, Kuba, Kovář, Voráček – Klimek, Burger, Hůževka – Huna, Roman, Svačina – Bartánus, Hruška, Strapáč – Šedivý, Kolouch, Szturc.

Ostrawianie pod wodzą nowego trenera Petera Oremusa jeszcze nie przegrali w ČEZ Arenie. Do zwycięstwa poprowadził gospodarzy napastnik Rudolf Huna, zdobywca dwóch bramek. Udany staro-nowy debiut zaliczył w barwach Witkovic obrońca Richard Stehlík, który dołączył do mocnej grupy słowackich zawodników występujących w tym sezonie w Ostrawie. – Zadzwoń do mnie trener Oremus, długo się nie namyślałem – powiedział Steh-

lík, który do Witkovic trafił z klubu Modo Hockey (Szwecja). – Potrzebuję trochę czasu na aklimatyzację, ale czuję, że będzie dobrze – stwierdził wychowanek słowackiej Skalicy, który zagrał też w barwach Sparty Praga oraz Ufy i Atlantu Mytisczi w lidze kontynentalnej KHL. To był zresztą słowacki wieczór w ČEZ Arenie. – Moja forma zmierza w górę, cieszę się z tych dwóch trafień. Zlin należy do mocnych przeciwników – powiedział z kolei słowacki napastnik Rudolf Huna.

Lokaty: 1. Pilzno 56, 2. K. Brno 50, 3. Kladno 49, ... 5. Trzyniec 46, 9. Witkowie 37 pkt. Jutro: Trzyniec – Komet Brno i Witkowie – Kladno (17.00).

JANUSZ BITTMAR